



Śmierć Izraelowi. Albo nie... Jezus, Maria! Ratujmy Izrael!

Wstęp

*It's simple numbers. They have more.
– film Żołnierze kosmosu (1997).
Izrael i Pax Americana*

Atak Hamasu z 7 października 2023 roku był operacją natchnioną w bardzo trudnym do dostrzeżenia aspekcie. Został celowo zaprojektowany do tego, aby wywołać adekwatną reakcję Izraela, w myśl doktryny tzw. dominacji eskalacyjnej. Hamas uruchomił decyzję o likwidacji Strefy Gazy. Tym samym doprowadził on do kolejnej, tym razem globalnej intifady – powstania palestyńskiego, całkowicie przy tym przekreślając realność tzw. rozwiązania dwupaństwowego.

Diaboliczna przebiegłość tego planu polega na tym, że jego częścią jest fenomenalnie sprawne, szykowane przez lata uderzenie narracyjne. Mimo 1400 ofiar izraelskich, Palestyńczycy stanęli w pozycji moralnej wyższości, a Izrael w pozycji państwa zbrodniarzy realizujących ludobójstwo¹

¹ Precyzyjnie, celem strategicznym Izraela jest całkowite zlikwidowanie Strefy Gazy. Cel ten obejmuje całe spektrum metod: zabijanie, rugowanie, czynienie strefy obszarem niezdatnym do życia. Eksterminacja, oznaczająca fizyczne zgładzenie całości populacji, zdaje się nie określać celów wojennych Izraela w sposób precyzyjny.

Palestyńczyków w Strefie. Śmierć cywili, w tym dzieci, jest skalkulowanym poświęceniem wynikającym z potrójnej logiki całego konfliktu. Ludzie ci bądź nie chcą opuścić swoich domów, bądź nie mogą, a najprawdopodobniej są do pozostania zmuszani przez Hamas.

Nieuniknionym kolejnym aktem dramatu jest presja na sojuszników, czyli nas – Europę (kolektywny Zachód) – i wszystkich, którzy by chcieli wesprzeć Izrael, z embargiem na ropę włącznie. Embargiem równie dotkliwym, jak to z 1973 roku, wymierzone przeciw Stanom Zjednoczonym.

Izrael i *Pax Americana*

Destabilizacja Bliskiego Wschodu była, jest i zawsze będzie sensem istnienia Izraela. Tak dyktuje kluczowe prawidło rządzące hierarchicznymi porządkami świata (zob. prawidło s. 37). W latach 30. XX wieku na Bliskim Wschodzie zaczęto odkrywać gigantyczne pokłady ropy w wielu lokalizacjach. Pod koniec II wojny światowej Brytyjczycy uznali, że funkcję „pokoju kontrolnego”, pozwalającego mieć oko na zasobne w ropę państwa, będzie pełnił państwo żydowskie. Postanowienie to przekuto w decyzje polityczne i geopolityczne.

Ale rezultatem II wojny światowej była kardynalna zmiana układu sił. Żydzi wyrwali się spod kontroli brytyjskiej i dobili targu z Ameryką. Ta zaś w wyniku zwycięstwa w II wojnie światowej, mając do dyspozycji najpotężniejszą gospodarkę planety, przejęła rolę globalnego imperium.

Niewielu z nas w pełni zdaje sobie sprawę z tego, do jakiego stopnia ropa jest niezbędna dla istnienia współczesnych państw. Z całym naszym dobrobytem. Z całym postępem moralności. Ze wszystkimi swobodami podróży i wyboru miejsca zamieszkania. Ze wszystkimi marzeniami o przyszłości i oczekiwaniem godnego życia.



Ryc. 1. Kadr z przygotowanymi do protestu flagami palestyńskimi na jednym z uniwersytetów w Zjednoczonym Królestwie. (Źródło: media społecznościowe)

Na dzień dzisiejszy Zachód – a Stany Zjednoczone w szczególności – kontrolują działanie światowego systemu dystrybucji energii oraz opracowują gros kluczowych technologii. Dzierżymy kolektywnie władzę nad życiem i śmiercią ludzi oraz nad prosperitą i ponizającym ubóstwem państw i narodów. Polska jest częścią „kolektywnego Zachodu”, z czego wynikają określone konsekwencje. Jesteśmy w tym samym systemie sojuszy, którego częścią jest Izrael. Jesteśmy kluczowym państwem wspomagającym wysiłek wojenny Ukrainy przeciw agresji militarnej Rosji. Jesteśmy krajem monoetnicznym, białym. To stawia nas na celowniku wszystkich sił, które chcą pokonać, zniszczyć lub doprowadzić do załamania cywilizacyjnego w tym, co określone jest takimi pojęciami jak „kolektywny Zachód”.

Wręcz porażające znaczenie ataku Hamasu w tak zarysowanym układzie sił polega na tym, że jest on efektem decyzji ekstremistów po obydwu stronach barykady. A to

właśnie ekstremiści, w rytm innego wiecznego prawidła, nadają ton przebiegowi wszelkich konfliktów. A więc „globalne południe” i wszelkie inne formalne i nieformalne sojusze będą wymierzone także w nasz dobrobyt i zdolność kolektywnego przetrwania.

Dwa filary siły Zachodu

Dwa kluczowe filary stabilności tej sytuacji to źródła dwóch krytycznych zasobów, bez których może nie cofnie nas do ery kamienia łupanego, ale do średniowiecza na pewno tak. Pierwszy to półprzewodniki, bez których nasz zbudowany z technologii świat przestanie po prostu funkcjonować. To Tajwan, na którym wytwarza się 60% wszelkich i 92% tych najbardziej zaawansowanych chipów. Precyzując, chodzi o układy logiczne (procesory). Układy pamięci to specjalność Korei Południowej. Dane na 2021 rok pokazują, że dwie koreańskie firmy – Samsung i SK hynix – mają 70% rynku układów pamięci. Oba kraje są położone geograficznie tuż obok ChRL – głównego konkurenta Stanów, który z pełnym zaangażowaniem buduje niezależność od dostaw i technologii rozwijanych przez Zachód².

Drugi zasób to energia – ropa i gaz, których kluczowe zasoby (najłatwiejsze do wydobycia i do regulowania wolumenem ich produkcji mechanizmów cenowych) znajdują się na Bliskim Wschodzie.

Ktokolwiek uruchomił wojnę Hamasu z Izraelem, ryzykuje katastrofę cywilizacyjną świata. Stawka usprawiedliwia to ryzyko. Celem jest doprowadzenie do zagłady Izraela, a więc usunięcia amerykańskiego instrumentu kontroli światowego systemu dystrybucji energii. Paradoksalnie jest to zachowanie samozgubne, jeśli decydem

² Kwestia szczegółowo omówiona w tomie 1 *Oni albo my!*, s. 27-62.

był jakiś ośrodek arabski. Dojdzie – już doszło – do nieodwracalnej destabilizacji regionu. Dodatkowo, gdy ten plan osłabienia kontroli Zachodu się powiedzie, Europa stanie nieodwołalnie w obliczu głodu energetycznego. A to oznacza koniec naszego dobrobytu, jeśli nie więcej.

Dziś widzimy profesjonalnie organizowane protesty i marsze wsparcia sprawy palestyńskiej. Ale te same siły, które przez lata przygotowywały je i warunki do ich sukcesu, szykują już następny krok. Krokiem tym jest wygenerowanie w przestrzeni debaty międzynarodowej moralnej presji. Skuteczna realizacja tej akcji uzasadniałaby odcięcie państw „kolektywnego Zachodu” od taniej energii.

Mało kto wie, że w 1973 roku, w którym Ameryka tak dotkliwie odczuła embargo nałożone przez państwa arabskie, Europa nie odczuła go z jednego tylko powodu – **została zawczasu zastraszona do nieudzielania pomocy Izraelowi**. Sprawa rozegrała się przed i w trakcie wojny Jom Kipur. Informacje na ten temat są skrętnie pomijane w większości opracowań opisujących przebieg wojny. Analizując materiały szykowane do książki *Wzorce zwyciężania* t. 2 znalazłem jednak opis esencji tamtych zakulisowych zawirowań i presji.

Aby zorganizować przerzut uzbrojenia przez Atlantyk, rząd Stanów Zjednoczonych pierwotnie zwrócił się do komercyjnych przewoźników. Ci gremialnie odmówili, uzasadniając decyzję obawą, że po wojnie zostaną objęci bojkotem państw arabskich. 14 października Amerykanie uruchomili więc transport sprzętu za pomocą własnych środków wojskowych. W ramach operacji „Nickel Grass” przez miesiąc przerzucono 22 tysiące ton sprzętu, od całych czołgów po części zamienne do myśliwców.

Co znamienne, za wyjątkiem Portugalii, która udostępniła Amerykanom lotnisko na Azorach, żadne państwo Europy Zachodniej nie wspomagało tego wysiłku. Wię-

cej – Amerykanie musieli starannie planować przeloty nad Morzem Śródziemnym tak, aby nie naruszyć przestrzeni powietrznej nie tylko państw arabskich, ale i europejskich!

Kluczowym aspektem tej „gimnastyki” było to, że działania w trakcie wojny Jom Kipur zostały zainicjowane przez Egipt. Był on de facto agresorem inicjującym działania zbrojne, a więc przynajmniej teoretycznie stanął w zwykłej niefortunnej roli „tego, kto zaczął”. Widać więc, że dla wszystkich było jasne, że państwa arabskie mają siłę oddziaływania, która ogranicza wszechwładzę superpotężnych Amerykanów. W tej rozgrywce o „racje moralne” podobnie jest dziś. To Hamas zainicjował eskalację konfliktu z Izraelem. Mimo tego w tym momencie to Izrael stawiany jest w pozycji braku racji moralnych do odwetu.

Wiele wskazuje na to, że w skali strategicznej pierwotnym planem inicjatorów ataku Hamasu z października 2023 była eskalacja wojny między jemeńskimi Huti, a Arabią Saudyjską i skłonienie państw arabskich do jakiejś formy gremialnego udzielenia wsparcia sprawie palestyńskiej. Logika pułapki jest godna podziwu i godzi w wysiłek wojenny Arabii Saudyjskiej. Saudowie od lat walczą z Huti za pomocą amerykańskiej broni i zachodnich specjalistów ją obsługujących. Jeśli Huti zaczną zwalczać Izrael w akcie pomocy Hamasowi, Saudowie nie odważą się podnieść na nich ręki. Na czerwiec 2024 roku Amerykanom udało się, póki co, opanować tę sytuację. Ale dla Izraela sytuacja wciąż jest fatalna. Jest ona dla nich bez wyjścia i ma klasyczną formę paskudnego dylematu „oni albo my”, Stąd właśnie tytuł niniejszej dwutomowej książki. Oto przesłanki:

- **Rozwiązanie dwupaństwowe.** Atak Hamasu sprawił, że rozwiązanie polegające na ustanowieniu państwa palestyńskiego w granicach takich jak dzisiejszy Zachodni Brzeg stało się całkowicie

nierealne. Pod boki Izraela powstałoby skrajnie wrogie, funkcjonalne państwo z własnymi granicami i armią. Jego ludność powodowana byłaby ideologią skrajnej nienawiści wobec Izraela, a więc nadal rządzona chęcią stworzenia Palestyny „od rzeki do morza”. Wcześniej takie rozwiązanie również było niemożliwe, gdyż wymagałoby m.in. wyjścia z Zachodniego Brzegu nielegalnych osadników izraelskich, czego rząd żadnego demokratycznego państwa by nie przetrzymał. I czego nawet nie próbowałby więc realizować.

- **Rozwiązanie jednopaństwowe**, czyli stworzenie wspólnego państwa w granicach obecnego tzw. „Więszszego Izraela”, jest równie niedorzeczne i z równie oczywistych powodów. Oznaczałoby zniknięcie państwa żydowskiego, a pojawienie się państwa, w którym Żydów i Arabów byłoby mniej więcej po równo. Choćby z uwagi na większą dzietność Palestyńczyków doprowadziłoby to do przejścia przez Arabów władzy politycznej, a więc końca Izraela jako monoetnicznego państwa żydowskiego.
- **Kontynuacja aktualnej sytuacji**, czyli polityki zbliżonej do apartheidu³, również przestała być rozwiązaniem pozwalającym na stabilne trwanie i rozwój Izraela. Składają się na to procesy demograficzne i słabnięcie siły oddziaływania Stanów na świecie. Przede wszystkim jest to jednak po mistrzowsku prowadzona proarabska operacja propagandowa na obszarze całego kolektywnego Zachodu.

³ 20% populacji Izraela to Arabowie posiadający prawa obywatelskie, a więc i prawo głosu. Stąd określanie systemu społecznego mianem apartheidu jest nadużyciem.

- **Czystki etniczne.** I one właśnie mają miejsce – w postaci operacji wyrugowania Palestyńczyków z całej Strefy Gazy. Taktyką jest tu sprawienie, aby Gaza przestała być miejscem zdatnym do zamieszkania. Realizację widzimy w mediach praktycznie codziennie.

Podsumowując, mylimy arabską propagandę wojenną z trzeźwym analizowaniem prawideł wojny i propagandy wojennej. To nie Netanjahu jest wcieleniem Hitlera. (Zło musi mieć twarz – to jedna z kardynalnych zasad propagandy wojennej). Obecna sytuacja jest starannie zaplanowanym doprowadzeniem do eskalacji konfliktu i wmanewrowania Izraela w pułapkę bez wyjścia.

Atak Hamasu z 7 października 2023 roku był aktem zastawienia na Izrael pułapki sytuacyjnej, w której stawką jest przetrwanie państwa izraelskiego. Pułapka udała się perfekcyjnie! Po pierwsze, Izrael po prostu musi robić to, co robi, gdyż jest to jego jedyną drogą przetrwania na dłuższą metę. Po drugie, na tę chwilę największą porażką Izraela nie jest potępienie ze wszystkich stron świata. To tylko widoczna warstwa tego, co dzieje się naprawdę. W ostatnich miesiącach Izrael utracił kluczową zdolność obronną – możliwość posługiwania się tzw. dominacją eskalacyjną. To zdolność odwetu wielokrotnie przekraczającego skalę pierwotnego ataku. Przejawem jej utraty jest i ugrzęźnięcie w Strefie Gazy, i ograniczony odwet w wymianie ciosów z Iranem w kwietniu bieżącego roku⁴.

Nas, mieszkańców Europy, sprawa dotyczy w egzystencjalnej skali. Ze stuprocentową pewnością mówię, że czekają nas poważne kroki mające zniechęcić, zastraszyć i przymusić Europę do tego, by nie udzieliła Izraelowi wsparcia. A rządy państw Zachodu będą musiały jakoś po-

4

magać – bez tego w oczach Świata siła i prestiż Zachodu znikną tak samo dotkliwie, jak znikłyby w wyniku przegrania przez Ukrainę wojny z Rosją.

Na razie bezrefleksyjnie absorbujemy propagandę arabską. Ale stawką w tej grze narracyjnej jest nie tylko przetrwanie fizyczne. Stawką jest zachowanie naszych wartości – demokracji, poszanowania praw człowieka i wywalzonego w triumfalnym pochodzie postępu prawa każdej osoby do nazywania się kobietą, jeśli tylko czuje się kobietą... Podczas gdy w świecie kultur pasterskich Bliskiego Wschodu miano kobiety przysługuje głównie kozie bez sierści, bo faktyczne kobiety, sprowadzone do roli wół niewolników, praw politycznych i wolności do kroczenia samodzielnie wybraną drogą życia, nie mają tam nic do powiedzenia.

Ale już z pełną powagą – Europa pozbawiona jest samowystarczalności energetycznej. Jesteśmy podatni nie tylko na szantaż energetyczny i embarga. W ostatnich dniach dzięki nadzwyczajnej odwadze osobistej premiera Donalda Tuska udało się przełamać jeden z czarów rosyjskiej, putinowskiej propagandy. W tumulcie medialnym po zamordowaniu polskiego żołnierza przez włamującego się do naszego kraju agresora migracyjnego, premier oświadczył – w końcu – że przemyt migrantów, aktywnie organizowany m.in. przez organizacje typu NGO i medialnie, i wizerunkowo wspierany przez funkcjonariuszy polskiego rządu (vide słynne zdjęcie premiera Hołowni w towarzystwie nielegalnych imigrantów, wykonane w Sejmie), należy ukrócić.

Zagrożeniem są tzw. antropopotoki, czyli strumienie ludzi składających się z de facto najemników, w tym osób szkolonych przez służby bezpieczeństwa Rosji i Białorusi, a pozujących na imigrantów i uchodźców⁵. Ich wtargnięcie

⁵ Antropopotoki imigrantów lepsze od czołgów. Jak atakuje Rosja? <https://>

do naszego kraju jest nie tylko zagrożeniem bezpieczeństwa wewnętrznego RP. Co powszechnie głoszą eksperci w zakresie tematyki ideologii islamistycznej i ideologii dżihadu, to część infiltracji społeczeństw Europy przez skrajnie niebezpiecznych ekstremistów, których celem – co opisywał m.in. dr Wojciech Szewko – jest destabilizacja społeczeństw zachodu Europy.

Rok 2024 to ataki antropopotokami wymierzonymi w Polskę i mającymi charakter już całkowicie jawny. Głównym celem tego ataku są jednak jedność i siła gospodarcza Unii Europejskiej. Stany Zjednoczone, będące w roku wyborczym, znajdują się pod podobnym oddziaływaniem. Sierpień i wrzesień 2024 roku upłynął Amerykanom pod znakiem szoku kulturowego: nielegalnie sprowadzanych Haitańczyków, przyłapanych na zjadaniu kotów domowych i kaczek z publicznych parków.

Możemy tylko mieć nadzieję, że obywatele RP zdołają dostrzec zagrożenie, którego cynicznie wykorzystywaną cechą są nasze najlepsze cechy, wykształcone w cywilizacji chrześcijańskiej – tolerancja i humanitaryzm. Miejmy nadzieję, że i Polacy, i „obywatele Rzeczypospolitej” staną się wspólnie w tych kwestiach wzorem dla reszty Europy tak, jak byliśmy 4 czerwca 1989 roku, kiedy wołą nas wszystkich wyszliśmy z rosyjskiej strefy wpływów i wróciliśmy w sferę cywilizacji europejskiej.

Alishan,
4 czerwca 2024